

# Bartosz Odorowicz

---

## Działania nieregularne w teorii sztuki wojennej

---

Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 2, 347-354

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Działania nieregularne w teorii sztuki wojennej

W artykule podjęto próbę zdefiniowania pojęcia "działania nieregularne". Przedstawiając przykłady działań partyzanckich Autor stwierdza, że aż do XIX wieku nie poświęcano im większej uwagi w rozważaniach na temat form prowadzenia działań wojennych. Wręcz były uznawane za niehonorową formę prowadzenia walki. Nowe spojrzenie na działania nieregularne przyniosły dopiero wojna secesyjna i burska, a w następnej kolejności II wojna światowa. Jednakże prawdziwy "powrót" działań nieregularnych nastąpił w latach 90. XX wieku. Zastosowanie asymetrycznych i nieregularnych form walki zmusiło współczesne siły zbrojne do znaczącej redefinicji form działania.

Sukcesy rebeliantów irackich i afgańskich Talibów, a wcześniej twardy opór bojowników czeczeńskich spowodowały znaczący wzrost zainteresowania teorią działań nieregularnych. Ostatnie konflikty udowodniły bowiem dużą wrażliwość, nawet nowoczesnej US Army czy wojsk państw członkowskich NATO, na asymetryczne i nieregularne metody prowadzenia walki zbrojnej.

Część specjalistów uznaje potencjalną zdolność kraju do prowadzenia długotrwałych i rozległych działań nieregularnych przeciwko agresorowi, za podstawowy środek odstraszający. Jeszcze nigdy w historii wojskowości, znaczenia działań nieregularnych nie dzieliło tak niewiele od siły armii regularnych.

Oczywiście jest to efektem sprzyjających warunków cywilizacyjnych, takich jak wszechobecność przekazów medialnych, wrażliwość społeczeństw Zachodu na straty własne i poszanowanie praw człowieka, także wobec ludności cywilnej i żołnierzy przeciwnika, czy wreszcie wzrost skuteczności i siły rażenia broni ręcznej.

Najnowocześniejsze armie świata nadrabiają stracony czas, intensywnie studiując historię działań nieregularnych, którym do połowy XX wieku zwykło się przyznawać rolę marginalną. Dlaczego tak się dzieje?

Znany Brytyjski historyk wojskowości, John Keegan, uważa, iż europejska sztuka wojenna oparta została na dwóch fundamentach, zapożyczonych z innych kręgów kulturowych. W średniowieczu, z arabskiej koncepcji *Dżihadu* zaczerpnięto ideę wojny religijnej, a patrząc szerzej – rolę Idei (czy to religijnej, czy – później – społecznej) jako czynnika sprawczego i motoru konfliktu zbrojnego<sup>1</sup>. Keegan przekonuje, że wcześniej motywy wojen były głównie osobiste i plemienne (zemsta), oraz finansowe.

Natomiast od Hellenów Europa przejęła sposób rozstrzygnięcia konfliktu za pomocą walnej bitwy. Keegan przeciwstawia antycznemu etosowi pojedynku „oko w oko” aż do śmierci jednego z przeciwników, plemienne metody walki zbrojnej, czyli zaskakujące napaści na siedziby wroga (plemiona afrykańskie, Indianie północnoamerykańscy), nie-

<sup>1</sup> J. Keegan, *Historia wojen*, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 194–202.

chęć do bezpośredniej walki wręcz, a wreszcie symulowanie ucieczki (charakterystyczne dla plemion koczowniczych). Jakkolwiek tezy Keegana wydają się słuszne, to jednak nie można przyznawać starożytnym Grekom wyłączności na stworzenie koncepcji walnej bitwy. Bardziej uzasadnione będzie połączenie pojawienia się bitwy, jako sposobu rozstrzygnięcia wojny, z rozwojem cywilizacyjnym rejonu Morza Śródziemnego i dorzecza Tygrysu i Eufratu, a przede wszystkim z powstaniem ufortyfikowanych miast i państw.

W każdym bądź razie nowoczesne sposoby prowadzenia wojny, dążącej do rozstrzygnięcia bitew, rozpowszechniły się następnie dzięki Imperium Rzymskiemu, a potem zaadaptowane zostały przez plemiona germańskie do potrzeb prowadzenia walki konnej, stając się jednym z istotnych elementów europejskiej kultury rycerskiej.

Wojna była postrzegana jako rodzaj pojedynku, swoistego „sądu bożego” uprzywilejowanej klasy wojowników (rycerzy), przestrzegających jednak swoistego kodeksu honorowego<sup>2</sup>, (...) *Niższe warstwy społeczeństwa były bardziej lub mniej systematycznie i całkowicie odsuwane od czynności bojowych albo też grały w tej dziedzinie jedynie rolę pomocników, niewątpliwie użytecznych i niezbędnych, ale pogardzanych*, uważa Philippe Contamine, historyk wojskowości średniowiecznej<sup>3</sup>. Tym niemniej w pewnych regionach świata chrześcijańskiego istotna rolę spełniali także ci, którzy znajdowali się poza klasą arystokratów wojskowych. W Hiszpanii, Italii czy na Wyspach Brytyjskich dużą rolę w walkach z muzułmanami i Wikingami odgrywały oddziały złożone z ochotników-chłopów czy mieszczan. Także na ziemiach polskich, na chłopach ciążył, oprócz obowiązku uczestnictwa w pracach inżynieryjno-fortyfikacyjnych czy aprowizacji, również obowiązek bezpośredniej obrony zamieszkiwanego regionu (*defensio terrae*), zawsze jednak pod dowództwem rycerskim.

Contamine polemizuje pośrednio z inną tezą Keegana, o decydującej roli wielkich bitew i wielkim ich znaczeniu dla średniowiecznej sztuki wojennej. Odwrotnie, francuski historyk zauważa wręcz obawę przed stawianiem wszystkiego na jedną kartę, czym w istocie jest walna bitwa. Za dominujący uważa natomiast tzw. „odruch obłączniczy”, polegający na zamknięciu się w umocnionych punktach kraju (twierdzach, umocnionych miastach) w odpowiedzi na agresję i przeczekanie inwazji licząc na trudności aprowizacyjne i polityczne agresora<sup>4</sup>. W pewnej mierze trzeba się z nim zgodzić, nie można jednak nie doceniać roli bitwy w kulturze średniowiecznej. To właśnie bitwa, rozumiana jako wspomniany „sąd boży” i pojedynek „dzielnych mężów”, była potocznie uważana za kulminacyjny, najbardziej chwalebny moment wojny.

W kształtowaniu się wojskowości średniowiecznej wielką rolę odegrało chrześcijaństwo, zarówno w osobie filozofów, jak i dostojników Kościoła. Szczególnie poglądy świę-

<sup>2</sup> Jan z salisbury pisał w *Policraticonie*: „Jakież więc są powinności zdyscyplinowanych rycerzy? Stawać w obrobie, atakować niewiernych, czcić duchownych, ochraniać ubogich przed niesprawiedliwością, nieść pokój krajowi, przelewać krew za braci; jak głosi formuła ich przysięgi, obowiązani są nawet poświęcić życie. Chwała Boża jest na ich ustach, miecz z podwójnym ostrzem w ich dłoni, aby karać narody, pouczać ludy i wiązać królów oraz szlachetnie urodzonych żelaznymi więzami. Ale w jakim celu? Aby mogli być sługami szaleństwa, próżności, skąpstwa, własnego uporu? Nie po to, ale raczej aby mogli wykonywać wyroki jakie kazano im wykonywać, w czym każdy postępuje nie wedle własnej woli, ale wedle stanowczej decyzji Boga, aniołów i ludzi, w zgodzie ze słusnością i pożytkiem powszechnym”. Ph. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, wyd. Bellona, Warszawa 1999, s. 284. Cyt za S.Painter, *French Chivalry. Chivalric Ideas and Practices in Medieval France*, wyd. Ithaca–New York 1965, s. 69–70.

<sup>3</sup> Ph. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, wyd. Bellona, Warszawa 1999, s. 38.

<sup>4</sup> Ph. Contamine, *op. cit.*, s. 227.

tego Augustyna pełne były wiary w możliwość uczynienia wojny mniej okrutną. Twierdził on, iż pokój absolutny i całkowity brak wojny nie jest możliwy. Rozróżniał jednak konflikty sprawiedliwe i niesprawiedliwe – podejmując tutaj problematykę zapoczątkowaną w starożytności, przy czym decyzyję co do ich wszczynania zostawiał wyłącznie w gestii panującego. Jeśli była to wojna sprawiedliwa, władca cieszył się wsparciem boskiej opatrzności. Jeśli niesprawiedliwa – grzeszył (obowiązek posłuszeństwa zwalniał z grzechu żołnierzy i wasali).

Negatywne postrzeganie, a czasem wręcz piętnowanie niektórych sposobów wojowania i techniki wojennej (taktyczny odwrót, stosowanie łuku i kuszy<sup>5</sup>) czy aktów okrucieństwa wobec ludności, szczególnie mocno zauważalne było do XI wieku<sup>6</sup>. Popularne były rytuały pokutne (posty, jałmużny) dla zbrojnych biorących udział w wojnie, nawet jeśli postrzegano ją za sprawiedliwą<sup>7</sup>.

Łącząc zatem zasady etosu rycerskiego i silne poczucie chrześcijańskiej moralności otrzymano w Europie dwa kryteria oceny działań wojennych – co istotne – zawsze występujące łącznie: skuteczność oraz zgodność z ówczesną moralnością.

Dla porównania, kryterium moralności nie występuje natomiast właściwie zupełnie w dalekowschodniej sztuce wojennej. W dziełach Sun Bina czy Sun Wu, który w powszechnej świadomości funkcjonuje jako Sun Tzu<sup>8</sup>, odnajdujemy sposoby prowadzenia wojny, które Europejczycy uznaliby za niegodne: podstęp, przykłady bezwzględności, surowego traktowania ludności i żołnierzy własnych oraz przeciwnika. Sun-Tzu nie ograniczył się do porad ściśle taktycznych, a wręcz uznał je za drugorzędne, twierdząc, że największym zwycięstwem jest pokonanie wroga bez walki. Wojna była dla niego ostatecznością – radził osiągać zamierzone cele przy użyciu wpływów politycznych i działań, które dzisiaj okre-

<sup>5</sup> Kuszę uważano za broń niemoralną zarówno w Bizancjum, jak i na Zachodzie Europy. Drugi sobór laterański (1139) obłożył anatemą tych, którzy używali kuszy (ale także i łuku) w walkach między chrześcijanami. Wcześniej, w końcu XI w, papież Urban II potępiał używanie kuszników i łuczników przeciwko chrześcijanom. Naturalnie nie wszędzie tego zakazu przestrzegano i z czasem zaczęto bardzo cenić oddziały najemnych kuszników czy angielskich łuczników. Nigdy jednak tego rodzaju broń nie posługiwała się przedstawicielem stanu rycerskiego. Jeszcze wiele lat później zmasakrowanie francuskiego rycerstwa pod Azincourt i Crecy przez angielskich łuczników odbija się szerokim echem w Europie chrześcijańskiej i ściągnie na głowy angielskich władców gniew Kościoła.

<sup>6</sup> Contamine pisze m.in.: „Papież, święty Mikołaj, w swym sławnym liście do Bułgarów (*Ad consulta bulgarorum*, 866) napisał, że ciężko grzeszyli zabijając swych nieprzyjaciół po zwycięstwie i pozbawiając kobiety i niewinne dzieci: „Wiemy, że czyniliście tak raczej z niewiedzy niż ze złośliwości; powinniście jednak za to pokutować”. Inaczej mówiąc Bułgarzy, którzy niedawno nawrócili się na chrześcijaństwo, nie mieli świadomości swych błędów; to co było normalne, gdy byli poganami, stało się naganne teraz, gdy zostali chrześcijanami”. Ph. Contamine, *op. cit.*, s. 275.

<sup>7</sup> Patrz także: Georges Minois, *Kościół i wojna. Od czasów Biblii do ery atomowej*, wyd. Bellona, Warszawa 1998, s. 86–89 i 112–119.

<sup>8</sup> „Otóż: osoba, która powszechnie zwykło się nazywać Sun Tzu to właśnie Sun Wu (Sun to nazwisko a Wu – imię). Przydomek zi (tzu) był bardzo często nadawany ówczesnie filozofom i oznaczał: „mistrz”, a wywodził się etymologicznie od słowa „dziecko” (mówiąc ściślej jest to polisem słowa „dziecko”). Sun Binowi również przydano taki tytuł, jednak z uwagi na tradycje użycia, kiedy mówimy: ‘Sun Tzu’ mamy na myśli Sun Wu, a o Sun Binie, mówi się po prostu ‘Sun Bin’. Tekst Sztuki Wojny wg Sun Bina był nam nie znany przez całe stulecie od chwili kiedy zaginął aż do 1972 roku, tak więc i o Sun Binie niewiele się mówiło, dlatego też ‘Sun Tzu’ przyłgnęło już na stałe do Sun Wu”. Sun Wu, Sun Bin, *Sztuka Wojny oraz 36 podstępów*, oprac. J. Zawadzki, e-book, s. 10.

ślono by mianem agenturalnych. Nacisk kładł na dwa aspekty – dezinformację i działania szpiegowskie<sup>9</sup>.

W epoce nowożytnej nastąpił dalszy rozwój zasad prowadzenia wojny, a etos rycerski uległ przekształceniu w przywileje kształtującego się korpusu oficerskiego, rzecz jasna praktycznie wyłącznie grupującego przedstawicieli arystokracji lub bogatego mieszczaństwa. Charakterystyczne było wprowadzenie armii opartej na dyscyplinie i musztrze, koniecznych w manewrowaniu wielkimi masami piechoty, posiadającymi dużą siłę ognia i mogącymi skutecznie opierać się jeździe. Mimo, że działania nieregularne czy podjazdowe były stosowane podczas różnych europejskich konfliktów zbrojnych (i to także przez oddziały armii regularnych), to w pracach właściwie wszystkich znanych teoretyków sztuki wojennej, obserwujemy skupienie się na walnej bitwie, jako najdoskonalszej formie rozstrzygnięcia wojny, pomijając bliższe przyjrzenie się taktyce podjazdowej czy partyzantce.

Jak pisze Lech Wyszczelski, w swojej *Historii myśli wojskowej: O ile działania nieregularne noszące także znamiona działań partyzanckich znane były już w Starożytności, to do wieku XIX nie miały swojej obudowy teoretycznej (...)* Powszechnie uważano tego typu działania, aż do wieku XIX, za niegodne refleksji teoretycznej<sup>10</sup>.

Było to zapewne związane z niską pozycją społeczną chłopów i drobnych rzemieślników, którzy we wszelkich powstaniach czy buntach skłaniali się ku tej właśnie formie walki. Dla teoretyków nie istnieli oni jednak jako siła bojowa. Na przykład bardzo ceniony przez współczesnych XVII-wieczny austriacki feldmarszałek Raimondo Montecuccoli przekonywał, że lud w wojnie bierze udział jedynie jako dostarciciel rekruta, aprowizacji i obiekt grabieży.

Tym niemniej powstało kilka prac traktujących o problematyce działań partyzanckich, aczkolwiek nie zyskały one większego rozgłosu. Zaliczyć do nich trzeba *Le Partisan ou l'art de faire la petite guerre*, de Jeney'a (Haga 1749), *L'Officier Partisan*, Raya de Saint Genie (Paryż 1769) czy *Essain general de tactique* Jacques'a Antoine Guiberta (Paryż 1772).

Bliższe zainteresowanie taktyką działań nieregularnych zaczęło się w Europie po sukcesach, jakie odnieśli amerykańscy koloniści w starciach z armią brytyjską w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Bardzo skuteczni w tym konflikcie okazali się Rangersi, formacje ochotnicze, w działaniach przeciwko regularnej armii brytyjskiej wykorzystujące doświadczenia wyniesione z walk podjazdowych z Indianami. W skali teatru działań nieregularne metody walki z powodzeniem stosował gen. Nathaniel Green przeciwko siłom lorda Charlesa Cornwallisa<sup>11</sup>.

Weterani tego konfliktu wydali kilka opracowań, w których analizowali także skuteczność działań partyzanckich. Do najbardziej znanych należały prace pochodzących z Hesji Niemców: *The Partisan in War or Use of a Corps of Light Troops to an Army* Andreea Em-

<sup>9</sup> „Wojna polega na wprowadzaniu w błąd. Jeśli możesz udawaj, że nie możesz; jeśli dasz znać, że chcesz wykonać jakiś ruch, nie wykonuj go; jeśli jesteś blisko, udawaj, żeś daleko; jeśli wróg jest łasy na małe korzyści, zwabiaj go; jeśli w jego szeregach dostrzeżasz zamieszanie, uderzaj; jeśli jego pozycja jest stabilna, umocnij i swoja; jeśli jest silny, unikaj go; jeśli jest cholerykiem, sprowokuj go; jeśli jest nieśmiały, spraw, by nabrał pychy; jeśli jego wojska są skupione, rozprosz je. Uderzaj, gdy nie jest przygotowany; zjawiaj się tam, gdzie się tego nie spodziewa. Oto sposoby zwyciężania, których przekazać się nie da”. Sun Wu, Sun Bin, *Sztuka Wojny oraz 36 podstępów*, oprac. J. Zawadzki, e-book, s. 24.

<sup>10</sup> L. Wyszczelski, *Historia myśli wojskowej*, wyd. Bellona, Warszawa 1999, s. 228.

<sup>11</sup> H. Królikowski, *Historia działań specjalnych*, wyd. Bellona, Warszawa 2004, s. 47–53.

mericha (Londyn 1789) i *Abhandlung von dem Dienst der leichten Truppen* Johanna von Ewalda (Schleswig 1796). Obaj autorzy taktykę partyzancką widzieli jednak tylko jako uzupełnienie działań regularnych. Nie rozpatrywali możliwości prowadzenia wojny tą metodą czy idei powstań narodowych.

Wojny napoleońskie przyniosły kilka interesujących przykładów skutecznych działań nieregularnych o znaczeniu kluczowym dla przebiegu kampanii. W Hiszpanii partyzanci z powodzeniem operowali na liniach komunikacyjnych i zaopatrzeniowych armii francuskiej. Nowością hiszpańskiej *guerrilli* było wykorzystanie ufortyfikowanych miast do walki z przeważającymi siłami wroga. W kampanii rosyjskiej 1812 r. skuteczne działania podjazdowe przeciwko Wielkiej Armii prowadzili Kozacy i pospolite ruszenie, tzw. *opolczenije*. W południowych Włoszech Francuzom mocno dali się we znaki „brygandy”, lokalni partyzanci-rozbójnicy.

Wszystko to, skłoniło gen. Carla von Clausewitza, do poważnego zajęcia się problematyką powstań ludowych i działań nieregularnych, czemu poświęcił jeden rozdział w swojej słynnej pracy *O wojnie*. Dla Clausewitza to polityka wskazuje cel wojny, oraz określa jej charakter. Wiele jest dróg prowadzących do zrealizowania celu politycznego poprzez działania wojenne, nie zawsze trzeba przeciwnika pokonać. Clausewitz w dalszym ciągu uważa, że walna bitwa jest najlepszym sposobem rozstrzygnięcia wojny, bo to w niej można osiągnąć największe sukcesy

Sposobem na powalenie, obezwładnienie wroga jest osiągnięcie trzech celów, zwanych triadą clausewitzowską: zniszczenie sił zbrojnych, zdobycie kraju, złamanie woli prowadzenia dalszej walki.

Widział on powstanie ludowe jako nowy, XIX-wieczny środek walki, a wręcz jako element strategicznego planu obronnego państwa, co na owe czasy wciąż jeszcze było twierdzeniem odważnym. Oczywiście Clausewitz rozpatruje powstanie w kontekście ówczesnej sztuki wojennej, dlatego na dalszym etapie siły partyzanckie wsparte miały być silnymi oddziałami regularnymi<sup>12</sup>. Działania nieregularne prowadzone miały być przede wszystkim w strefie frontowej i przyfrontowej, wobec baz i systemu zaopatrzeniowego przeciwnika. Siły partyzanckie powinny unikać „miażdżenia jądra, tylko nadgryzać brzegi”. Decydujące uderzenie przeprowadzić miały organizowane w osłonie sił partyzanckich wojska regularne.

Pruski generał wymienia pięć warunków powodzenia powstania ludowego<sup>13</sup>:

- walka powinna być prowadzona wewnątrz kraju, w oparciu o rodzimą ludność,

<sup>12</sup> „Niszczy ono (powstanie ludowe – przyp. aut.), niby cicho tlejący żar, podstawy wojska nieprzyjacielskiego. Ponieważ zaś potrzebuje ono czasu, aby uzyskać powodzenie, przeto podczas tego oddziaływania na siebie obu tych czynników powstaje stan napięcia, który albo stopniowo ustępuje, gdy powstanie w poszczególnych punktach zostaje stłumione, a w innych samo powoli wygasa, albo też prowadzi do przesilenia – jeśli płomienie tego ogólnego pożaru ogarniają całe wojsko nieprzyjaciela i zmuszają je do opuszczenia kraju, ratując się przed całkowitą zagładą. Uzyskanie takiego rozstrzygnięcia przez samo tylko powstanie ludowe, byłoby możliwe tylko przy takim obszarze zajętego kraju, jaki ma spośród państw europejskich jedynie Rosja, albo też przy tak wysokiej dysproporcji pomiędzy liczebnością armii najeźdźczej a obszarem kraju, jaka w rzeczywistości nigdy nie zachodzi. Jeśli więc nie chcemy ulegać złudzeniom, musimy wyobrazić sobie powstanie ludowe w związku z działaniami armii regularnej i oba te czynniki zespolone planem, ogarniającym całość”. Clausewitz, Carl von, *O Wojnie*, wyd. Test, Lublin 1995, s. 614–615.

<sup>13</sup> Clausewitz, *op. cit.*, s. 615.

- powstanie powinno objąć jak największe terytorium,
- powstanie ma szansę powodzenia, jeśli objęty nim kraj charakteryzują trudne warunki terenowe (góry, gęste i rozległe lasy),
- konieczne jest unikanie znaczącej katastrofy militarnej, która mogłaby wygasić powstańcy zapał,
- charakter narodu musi sprzyjać temu rodzajowi walki.

W innym miejscu Clausewitz zauważa, że im słabsza armia, tym w jej interesie jest jak największe skrócenie działań wojennych, wobec materiałowej przewagi przeciwnika<sup>14</sup>. Bardzo istotna jest siła moralna armii i społeczeństwa, znaczące zwłaszcza w kontekście tzw zasady krańcowego napięcia sił, czyli wzajemnej licytacji przeciwników pod kątem siły woli prowadzenia wojny. Owa licytacja może trwać długo, dlatego – wg Clausewita – ważne jest także wyczerpanie zasobów materialnych przeciwnika, niezbędnych do prowadzenia walki. Armia regularna ma większe możliwości w tym względzie, niż partyzanci, dlatego w ich interesie jest odniesienie zwycięstwa w jak najkrótszym czasie. Teza, jakkolwiek w tamtym okresie uprawniona, nie znajduje potwierdzenia w dzisiejszych konfliktach, w których żadne państwo prowadzące operacje przeciwpartyzanckie, nie może sobie pozwolić na w pełni dowolne dysponowanie zasobami, zwłaszcza ludzkimi.

Doświadczenia wojen napoleońskich, szczególnie hiszpańskiego teatru wojennego a także przebiegu powstania w Wandei, były podstawą pracy Jeana Frederica de Corvey'a, *Des Partisans et des corps irreguliers* (Paryż 1832). De Corvey zauważał, że tradycyjne metody prowadzenia wojny są nieefektywne w przypadku zwalczania partyzantów, i że są oni znacznie silniej motywowani (religijnie, ideologicznie) niż wojsko regularne. Przestrzegł także, że opanowanie najważniejszych miast nie daje gwarancji zwycięstwa, ponieważ w dalszym ciągu zagrożone są linie komunikacyjne i małe garnizony.

Teoria działań nieregularnych znacznie rozwinęła się na bazie doświadczeń zbieranych przez armie wielkich mocarstw w trakcie toczonych przez nie wojen kolonialnych oraz europejskich ruchów narodowowyzwoleńczych, których wiele prowadzono w drugiej połowie XIX wieku.

Doświadczenia brytyjskie przekazywali w licznych opracowaniach oficerowie służący w koloniach: np. G.B. Malleon w *Ambushes and Surprises* (Londyn 1885), A.R. Martin w *Mountain and Savage Warfare* (Allahabad 1898), a przede wszystkim Charles Edward Callwell w *Small Wars* (Londyn 1896) Callwell bardzo obszernie omówił metody stosowane w konfliktach, które określił mianem 'małych wojen' (ang. *small wars*). Scharakteryzował je, jako konflikty inne od tych, w których naprzeciwko siebie stają siły regularne, dlatego stosowane w nich metody walki także powinny różnić się od klasycznego starcia armii narodowych.

Stosunkowo niewiele prac na ten temat powstało w carskiej Rosji. Cenieni podówczas teoretycy (I.G. Burcow, P.I. Pestel) skłaniali się do poglądu, że wojny prowadzone powinny być przez armie masowe, a chłopstwo jest tylko rezerwuarem rekruta. Denis Dawydow – jako pierwszy rosyjski teoretyk (1836, *O Partyzanckoj wojnie*) dokonał analizy działań partyzanckich w czasie kampanii rosyjskiej Napoleona. Zauważył, że współczesne armie nie są w stanie zaopatrzyć się korzystając tylko z terenów podbitych/okupowanych, co do tej

<sup>14</sup> Clausewitz, *op. cit.*, s. 317.

pory było normą w prowadzeniu operacji wojennych – wymagają zaplecza logistycznego. I to właśnie system łączności i zaopatrzenia powinien być głównym celem działań armii partyzanckiej. Dawydow udowodnił, że tego typu operacje mają znaczenie nie tylko taktyczne, ale i strategiczne.

Wiele ciekawych opracowań poświęconych działaniom nieregularnym zostało napisanych przez przedstawicieli narodów, które w tym sposobie walki upatrywały szansy na odzyskanie niepodległości lub rewolucję. W początkowym okresie istnienia wybijających się na niepodległość państw, prowadzenie regularnych działań wojennych i mierzenie się z armiami mocarstw było niemożliwe. Wojska liniowe należało dopiero stworzyć i wyszkolić, stąd główny ciężar działań spoczywał na pospolitym ruszeniu. Tego typu zasady walki opracowały przede wszystkim Hiszpanie, Włosi i Polacy. Hiszpanie jako pierwsi, już w trakcie walk z armią napoleońską, opracowali regulaminy prowadzenia walk partyzanckich.

Prekursorami teorii walk partyzanckich byli jednak Włosi. Cesare Balbo postulował oparcie działań partyzantów o górskie bazy i walkę przede wszystkim o kontrolę szlaków komunikacyjnych, natomiast gen. Giulemo Pape radził skupić się na walkach miejskich, które dzięki swojej specyfice mogły związać znacznie większą armię przeciwnika.

Carl Bianco, hrabia Saint Jorioz, jako pierwszy usystematyzował teorię działań nieregularnych. W *Della guerra nazionale d'insurrezione per bande applicata all'Italia*, na podstawie analizy doświadczeń zachodnioeuropejskich w zakresie prowadzenia walki partyzanckiej, przekonywał, że ta metoda walki jest najlepszym sposobem na uzyskanie przez Włochy niepodległości.

Powszechnie znany rewolucjonista, Giuseppe Mazzini pisał w *Della guerra d'insurrezione conventione all'Italia* (1833), że powstanie narodowe będzie mieć szanse tylko, jeśli aktywnie włącza się w nie całe społeczeństwo, a więc także chłopci (rozwiązanie kwestii chłopskiej). Postanie ludowe miało w pierwszej fazie opanować teren kraju i dać czas na sformowanie wojsk regularnych, które przyjmą na siebie właściwą obronę przed siłami kontrewolucyjnymi (habsburskimi).

Problematyka powstania narodowego była niezwykle popularna rzecz jasna także w społeczeństwie polskim. Podejmowali się jej zarówno wojskowi, jak i działacze ludowi czy rewolucjoniści. Do najważniejszych autorów broszur i opracowań poświęconych tej tematyce, należy wymienić przede gen. Wojciecha Chrzanowski, gen. Józefa Bema, gen. Ludwika Mierosławskiego czy wreszcie Henryka Kamieńskiego. Tylko Kamieński uważał, że powstanie ludowe jest w stanie własnymi siłami wywalczyć niepodległość dla kraju. Opracował kompleksowy plan działań nieregularnych w ewentualnej wojnie ludowej, dzieląc ją na fazy i każdej przyporządkowując konkretne cele. Wiele miejsca poświęcił także organizacji oddziałów i problematyce dowodzenia wojną partyzancką. Charakterystyczne, że zawodowi wojskowi (jeśli za takiego uznać również Mierosławskiego) widzieli w insurrekcji tylko pierwszy etap walki i element większej wojny europejskiej. Główny ciężar działań w dalszym etapie, miały wziąć na siebie wojska francuskie i brytyjskie, wspomagane organizowanymi pod osłoną partyzantki regularnymi oddziałami polskimi. Miało to swoje odbicie w planach powstania styczniowego. Partyzanckie partie starano się organizować w regularne wojsko, a następnie podejmowano klasyczne bitwy z wojskiem rosyjskim, zwykle zresztą z niekorzystnym dla strony polskiej skutkiem.



O partyzantce pisali także Aleksander Jełowiecki, Ludwik Bystrzanowski czy Karol Stolzman.

W trakcie wojny secesyjnej także prowadzono działania nieregularne, choć istotne znaczenie strategiczne posiadały one jedynie na terenie Wirginii, gdzie partyzantka konfederacka płk. Johna Singletona Mosby'ego odnosiła duże sukcesy w dolinie Rappahannock<sup>15</sup>.

Zapowiedzią wzrostu znaczenia działań nieregularnych, szczególnie na terytoriach kolonialnych, była wojna burska. Burowie podejmowali walkę tylko, gdy istniała możliwość zadania dużych strat Brytyjczykom. Nie bronili terenu za wszelką cenę – wycofywali się, gdy ponosili zbyt wysokie straty. Specjalizowali się w snajperskim ostrzale maszerujących kolumn i rajdach na linie zaopatrzeniowe przeciwnika. Ich elastyczna taktyka przynosiła rezultaty w konfrontacji ze sztywną doktryną brytyjską.

Wojna burska była znakomitym przykładem lekceważenia taktyki nieregularnej przez zawodowych wojskowych, najbardziej chyba doświadczonej armii ówczesnego świata, jaką była armia brytyjska. Podobne problemy mieli w latach dwudziestych Hiszpanie i Francuzi w Maghrebie z powstaniem Abd el-Krima.

Doświadczenia dwudziestolecia międzywojennego, II wojny światowej, wreszcie specyfika uzmysłowiły decydom, że partyzantka może być niezwykle skuteczna przeciwko armiom regularnym, a do jej zwalczania opracować należy specjalne metody. Klasycznym przykładem są działania brytyjskie przeciwko partyzantom chińskim na Malajach, na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego wieku.

## Irregular Actions in the Theory of the Art of War

### Summary

The author attempts to define the notion of "irregular actions". By providing examples of guerilla actions, the author claims that until XIX century these were not given enough attention in the discussions referring to the form of war actions. Moreover, they were considered to be a dishonourable form of conducting a fight. New outlooks on irregular actions appeared after the American Civil War, Boer War and finally World War II. However, the real return of irregular actions occurred in the 1990's. The application of irregular and asymmetric forms of fighting compelled contemporary armed forces to a significant redefinition of actions' forms.

<sup>15</sup> H. Królikowski, *Historia działań specjalnych*, Bellona, Warszawa 2004, s. 77–79.